

opusdei.org

Klub przyjaźni

Tu każda dziewczyna - od czwartoklasistki po studentkę - nie tylko rozwinię się duchowo, ale nauczy się dobrze gospodarować czasem, ładnie się ubierać czy występować przed publicznością.

05-04-2013

Jak nastolatka może wzrastać w męstwie? W Klubie Filary nie wysłucha nudnego, teoretycznego wykładu na ten temat. Podczas pogadank liczy się konkret: wstań, kiedy budzik zadzwoni; pomóż

mamie bez narzekania; wyłącz Facebooka i zrób coś pożytecznego.

Klub na warszawskiej Ochocie jest jednym z wielu ośrodków w Polsce i na świecie, nad którymi opiekę duchową sprawuje Opus Dei. Ich ideą jest pomagać ludziom odnaleźć Boga w zwykłych czynnościach dnia, w obowiązkach zawodowych, rodzinnych i społecznych. Ośrodki są otwarte także dla osób niewierzących oraz innych wyznań. W Warszawie są też dwa kluby dla chłopców.

BEZ POU CZANIA

Cotygodniowe spotkania dla gimnazjalistek zaczynają się wspólnym podwieczorkiem. Każda z nich ma tu swoje zadanie: kupić produkty, przygotować stół, posprzątać. Potem jest rozważanie prowadzone przez księdza, lekcja katechizmu albo pogadanka z opiekunką. - Poruszamy tematy

związane z formacją religijną i ogólnoludzką, np. o nauce, porządku, służbie innym -wyjaśnia Anna Skórzyńska, studentka V roku socjologii i opiekunka gimnazjalistek. - Nie pouczamy ich, ale staramy się mówić, co nam samym pomaga.

Dla wielu dziewczyn jest to miejsce, gdzie mogą zapytać o radę w trudnych sprawach: jak dobrze wykorzystać czas na naukę i rozrywkę, jak układać relacje z innymi, jak się ubierać, które talenty rozwijać i jak to robić, kim zostać w zawodowej przyszłości.

Klubowiczki biorą też udział we wspólnych wyjazdach i rekolekcjach, angażują się w wolontariat. - Kiedy jedziemy na obóz, to zawsze znajdujemy w okolicy dom opieki społecznej albo jakieś miejsce, gdzie można pomóc - opowiada Zuzanna Wójcik, studentka I roku lingwistyki stosowanej i opiekunka 5-6-klasistek.

- Nastolatki często są zbuntowane, zajęte sobą, wydaje im się, że pomaganie jest nieprzyjemne. To zadziwiające, jakie są zadowolone, kiedy widzą, ile mogą z siebie dać.

PRZEZ ZABAWĘ

W każdym semestrze w Klubie odbywają się zajęcia z innej dziedziny: kulinarne, plastyczne, o modzie czy tworzeniu filmów animowanych. Przez ostatnie półrocze gimnazjalistki rozwijały się aktorsko i tanecznie, przygotowując musical „Annie”, którego premiera odbyła się w marcu. Widzowie mieli możliwość nabycia cegiełki na budowę i wyposażenie nowej, większej siedziby Klubu, która powstaje na Siekierkach.

Trwa próba generalna do musicalu. - Kto tak głośno gada za kulisami? Proszę o ciszę! - przerywa co jakiś czas reżyserka. Młode aktorki, znużone wielogodzinnymi

ćwiczeniami, urozmaicają sobie czas, rozśmieszając się nawzajem. Gdy nadchodzi przerwa, radośnie wybiegają na korytarz. - Ale mnie stopy bolą! Najtrudniejsze w przedstawieniu było nauczyć się chodzić w tych butach - woła 13-letnia Łucja, głośno tupiąc obcasami wyraźnie za dużych szpilek.

Dziewczyny ciągle żartują, mówią jedna przez drugą. - Najlepsze jest to, że poznajemy tu fajne koleżanki! - powtarza z zapałem niemal każda z nich.

- W musicalu chodziło właśnie o to, żeby dziewczyny nawiązywały przyjaźnie, zdrowo spędzały wolny czas, rozwijały swoje talenty, a przy okazji wzrosły w cnotach - wyjaśnia Joanna Łękawska, dyrektorka Klubu.

- W tym wieku bardzo liczy się dla nich to, jak są postrzegane przez rówieśników - dodaje Anna Skórzyńska. - I nie bez znaczenia jest

to, że koleżanki z klubu dzielą się ich systemem wartości. Tu nie obrażają się nawzajem, zwracają się do siebie kulturalnie. Jeśli chodzi o treści religijne, to dziewczynki są na różnym etapie: dla jednych to bardzo ważne, dla innych to tylko dodatek, a niektóre po prostu nie okazują tego na zewnątrz.

Zuzanna Wójcik wspomina czasy, kiedy sama jako dziewczynka przychodziła na zajęcia do Klubu. - My też byłyśmy wtedy zwariowane i naszym opiekunkom wydawało się, że wcale ich nie słuchamy. A jednak te treści zostały mi w głowie i nawet jeśli od razu do mnie nie dotarły, to później się przypominały - podkreśla.

Starsze dziewczyny już bardziej świadomie biorą udział w formacji. W zeszłym semestrze w Klubie odbywały się spotkania dla studentek „Filary wiary”. Licealistki pozazdrościły im i poprosiły o lekcje

doktrynalne także dla siebie.
Dodatkowo w środę i czwartek
wieczorem są prowadzone
rozważania modlitewne. Regularnie
odbywają się też wykłady lub
spotkania z ciekawymi ludźmi.

Klubowiczki nie wstydzą się mówić o
swoich wartościach wśród
rówieśników. - Czasem są
wyśmiewane, ale jeśli mają solidny
fundament, to nie przejmują się -
zaznacza Joanna Łękawska. - Po
prostu są pewne swoich zasad, nie
dlatego, że mama im każe. Same tego
chcą, bo wiedzą, że to dla nich dobre.

Hanna Dębska // Idziemy
Warszawa 07-04-13 T./Nr 14